

Alfons Skowronek

Z teologii bierzmowania

Studia Theologica Varsaviensia 13/1, 25-42

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALFONS SKOWRONEK

Z TEOLOGII BIERZMOWANIA

Treść: I. Pismo św. o sakramencie bierzmowania; II. Skutki bierzmowania w ujęciu systematycznym; III. Szafarz bierzmowania; IV. Bierzmowanie w przepowiadaniu.

Każdy z sakramentów ma swoją odrębną problematykę do rozwiązania¹. Trudności specyficzne wiążą się z bierzmowaniem, sakramentem teologicznie może najmniej przerefleksywnym, a być może nawet bardzo zaniedbanym. Trudności łączące się z tym sakramentem można wymienić najogólniej w następującym porządku.

Mówiąc o bierzmowaniu wiemy dziś, o który to z siedmiu rytów chodzi. Przez dziesięć wieków natomiast Kościół nie zawsze zdawał sobie jasno sprawę z odrębności nie tylko tego sakramentu, ale i w ogóle z różnicy między poszczególnymi sakramentami.

Gdy sobie wyraźnie już uświadomiono specyfikę i właściwości bierzmowania jako rytu szafowanego po chrzcie, zaczęto podkreślać różnice między tymi sakramentami i to do tego stopnia, że zaciemnieniu uległ związek między dwoma pierwszymi sakramentami inicjacji.

Dochodzi kolejny moment: Z jednej strony znajdujemy w Piśmie św. teksty, choć nieliczne, mówiące o wszczepieniu w Kościół na drodze sakramentów, które to wcielenie doko-

¹ Artykuł jest tekstem odczytu wygłoszonego dnia 10 września 1973 roku w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w czasie sympozjum Katechetyczno-Homiletyczno-Duszpasterskiego poświęconego sakramentowi bierzmowania.

nuje się niejako dwuetapowo; z drugiej strony rzeczą niezmiernie trudną jest wskazać, o jakie to elementy różnicujące w rzeczywistości chodzi. Niepewność ta trwała również całe wieki.

Z Pisma św. wynika wreszcie, że chrzest i bierzmowanie stanowią pod pewnym względem jedność (szafowano je w jednym rycie, który to ryt wieńczyło przyjęcie Eucharystii). Skądinąd zaś zdawano sobie sprawę, że tylko chrzest stanowi bramę Kościoła, czyli: członkostwo w Kościele jest wyłącznie dziełem chrztu. Inaczej: żaden z sakramentów Kościoła nie jest konieczny do zbawienia tą koniecznością, jaka przysługuje chrztowi.

Po ukazaniu niektórych trudności wyłania się problem metody w docieraniu do wyodrębnienia specyfiki sakramentu bierzmowania. Naszą refleksję teologiczną poprowadzą następujące zasady.

Wszystkie sakramenty są aktualizacjami tego jednego życia, które jest w Bogu Ojcu i Synu i Duchu Świętym. Życie to zgotowane i dane nam jest mocą dzieła Chrystusowego w Kościele. Z tej zasady naczelnej, trynitarno-chrystologiczno-eklezjologicznej, płyną inne.

Skoro jest faktem, że bierzmowanie udziela Ducha Świętego w szczególny sposób (inny niż w chrzcie), należy przebadać teksty Pisma św. znane nam z traktatu o Trójcy św. Wiemy zaś, że jasne objawienie istnienia Ducha Świętego jako Trzeciej Osoby Trójcy znajduje się dopiero w ostatnim okresie Nowego Testamentu, a i to nie bez trudności. Inaczej: Rzeczą prawie niemożliwą jest rozróżnienie między wypowiedziami na temat Chrystusa uwielbionego a danymi o Duchu Świętym. W tym miejscu formułujemy trzecią regułę.

Nie wystarczy szukać w Piśmie św. tekstów zawierających ewentualnie istotne wypowiedzi o bierzmowaniu; zanalizować należy wszystkie dane o Duchu Świętym, mimo iż na pierwszy rzut oka mogą one nie wykazywać treści ściśle sakramentalnych.

Skoro jest prawdą, że chrześcijanin całym swoim życiem uczestniczy w życiu Jezusa Chrystusa, wynika stąd wniosek, że poszczególne fazy życia ludzkiego stanowią swego rodzaju od-

zwierciedlenie życia Jezusa Chrystusa. Innymi słowy: Życie chrześcijanina jest nie tylko uczestnictwem w wiekiustym i boskim życiu Syna Bożego, są to również partycypacje w życiu Syna Bożego historycznie Wcielonego. Dla poprawnie zbudowanego traktatu sakramentalnego wyłania się więc następujący postulat: W jaki sposób nawiązuje każdy z poszczególnych sakramentów kontakt z konkretną fazą historyczną Chrystusa wcielonego? Chodzi o wyraźną chrystologiczną notę każdego z sakramentów.

Sakramenty są wreszcie życiowymi aktualizacjami życia Kościoła. Każda czynność sakramentalna jest zatem uczestnictwem w pełni życia Kościoła. Eklezjalnego aspektu sakramentów nie wolno tracić z oczu.

I. PISMO ŚW. O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA

Chodzi o zwięzły przegląd dwu grup tekstów Pisma św.: o teksty zawierające jakieś wzmianki o bierzmowaniu oraz o wypowiedzi dotyczące Ducha Świętego, które możemy odnieść do rytu bierzmowania.

1. Teksty wskazujące na bierzmowanie

Mając na uwadze dane Nowego Testamentu, możemy wyróżnić w praktyce Kościoła czasów apostoelskich dwa różne od siebie rytę: zanurzenie w wodę i nałożenie rąk. O tej różnorodności rytów mówią:

Dz 8, 4—20. Z tekstu wynika, że chrzest mógł być udzielany, zanim nastąpiło nałożenie rąk: „Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił (Duch Święty). Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa”. Następnie jest mowa o nakładaniu rąk.

Dz 19, 1—7. I tu oddzielnie jest mowa o chrzcie i nałożeniu rąk. Zaznaczony zostaje w tych dwu tekstach także skutek rytu nakładania rąk. Jest nim zstępujący Duch Święty, o którym mówią Dzieje w rozdz. 2.

Hbr 6, 1—6. W sposób zróżnicowany mowa jest również w tym tekście o chrzcie oraz o pewnym nakładaniu rąk, który

to ryt skłonni bylibyśmy odnieść do bierzmowania, choć rzecz nie jest sformułowana tak wyraziście jak w dwu poprzednich tekstach.

Dla pełniejszego zrozumienia przytoczonych danych zwróćmy uwagę na następujące elementy.

W dwu odrębnie zaakcentowanych rytach rozróżnia się także między s z a f a r z a m i. Co do chrztu, minister nie zostaje wyraźnie wymieniony; nakładanie rąk natomiast wydaje się być obrzędem zarezerwowanym tylko apostołom. Paweł mówi sam o sobie, że ochrzcił jedynie tego czy tamtego. Inaczej w kwestii nakładania rąk.

Skutkiem udzielanym przez nakładanie rąk jest Duch Święty. To samo orzeka jednak Pismo św. o chrzcie (por. Dz 2, 38; 10, 47). W dalszym ciągu naszych rozważań wyjaśnimy jeszcze, w jakim to specyficznym sensie udziela Ducha Świętego nałożenie rąk.

W 8 rozdziale mówią Dzieje o specjalnej modlitwie towarzyszącej nakładaniu rąk. W fakcie tym dostrzegamy swego rodzaju rytualno-sakramentalną pełnię tej czynności (forma).

Mimo iż rozróżnia się między tymi dwoma sakramentami, ukazany zostaje równocześnie konieczny związek między chrztem i bierzmowaniem. W pierwszym rzędzie i w randze absolutnego pierwszeństwa udziela się chrztu; w drugim etapie — i to nieraz w znacznym odstępie czasowym — udzielane zostaje bierzmowanie. Podstawę tej wewnętrznej jedności stanowi Duch Święty przekazywany w jakimś sensie i tu i tam, i to najpierw w sposób zasadniczy (w chrzcie), następnie zaś w sakramencie bierzmowania w sensie pewnej pełni. Specyfiką tą chcemy się zająć na kolejnym etapie naszych rozważań.

2. Interpretacja przytoczonych tekstów w świetle innych danych Pisma św.

Wypatrywany w Starym Testamencie czas mesjański jest specyficznym okresem Ducha Jahwe. Aluzję do tego okresu znajdujemy u św. Jana: „Jeśli kto jest spragniony, a wierzy

we Mnie, niech przyjdzie do mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7, 37). Kazanie Piotra w Dniu Zielonych Świąt (Dz 2) jest interpretacją wypowiedzi proroków Ezechiela, Zachariasza i Joela. „I już nie będę na przyszłość ukrywał oblicza mego przed nimi, kiedy Ducha mego wyleję na Izraelitów” (Ez 39, 29). „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję ducha po-bożności” (Zach 12, 10). Szczególną jednak wymowę posiadają słowa Joela (3, 1nn.): „I wyleję potem Ducha na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, a starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach”.

Mając te teksty przed oczyma, możemy powiedzieć, że sam Kościół jest zapowiedziany jako społeczność ze swej istoty żyjąca darem Ducha Świętego. Kościół istnieje ze względu na Ducha Świętego i mocą Ducha Świętego.

Sięgnijmy głębiej i rozpatrzmy wydarzenie Wcielenia. W Inkarnacji obecna jest cała Trójca św., sprawiając to, co nazywamy wejściem Chrystusa w świat. Poczęcie Jezusa dokonuje się za sprawą Ducha Świętego. Z faktem tym nie jest sprzeczne zdarzenie, że po chrzcie w Jordanie Jezus znów otrzymuje Ducha Świętego (Mk 1; Łk 3, 22). Sens tego zstąpienia Ducha Świętego wyjaśnia św. Łukasz w scenie przedstawiającej Jezusa w synagodze nazaretańskiej przy wyjaśnianiu proroka Izajasza (4, 14--22).

Teksty te, raczej chrystologiczne, zasługują na baczną uwagę. Pozwalają one bowiem na głębsze wniknięcie w rolę Ducha Świętego kierującego Kościołem.

W wymienionych zdarzeniach życia Jezusowego mamy do czynienia ze swego rodzaju multiplikacją daru Ducha Świętego. Wysnuwamy stąd natychmiast wnioski dla sakramentów, że udzielenie Ducha Świętego po uprzednim otrzymaniu go w chrzcie nie stanowi sprzeczności.

Z przytoczonych zdarzeń chrystologicznych płynie i ten wniosek, że Duch Święty odgrywał w życiu Jezusa specjalną rolę. Dziełem Ducha Świętego jest najpierw Boże usynowienie

Jezusa łącznie ze zjednoczeniem osobowym. Duch Święty wyposaża Jezusa w mandat posłannictwa mesjańskiego dla ukonstytuowania wśród ludzi Królestwa Bożego. Darem Ducha Świętego jest wreszcie samoofiarowanie się Jezusa: Jezus, „który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieśkalaną ofiarę” (Hebr 9, 14).

Refleksje powyższe możemy zastosować do Kościoła. W sposób zasadniczy Kościół założony został już w momencie Wcielenia. Tu bowiem Jezus ustanowiony został Głową całej ludzkości. Niezależnie od tego mówimy — posługując się językiem Ojców — że Kościół narodził się na Krzyżu, gdzie Chrystus złożył z siebie w Duchu Świętym ofiarę Ojcu. Mimo iż Kościół już się narodził, mimo że po swym zmartwychwstaniu Chrystus ustanowił nowe sakramenty, dokonuje się jeszcze jedno obdarzenie Duchem Świętym: w dzień Zielonych Świąt. Nowe zesłanie jednego i tego samego Ducha Świętego. Spełnia się to, na co wskazał Jezus (por. J 14—17). Trzeba było, by Jezus sam opuścił świat, ażeby mógł przybyć Duch Święty posłany przez Jezusa. Możemy zatem powiedzieć, że w dzień Zielonych Świąt cały Kościół jako taki otrzymuje Ducha Świętego w sensie pierwotnego bierzmowania.

Zwróćmy przy okazji uwagę na jeden znamienity epizod. Maryja nie jest obecna przy Ostatniej Wieczerzy, mimo iż sama — jako Izraelitka — miała obowiązek obchodzić Paschę. Nie pojawia się oficjalnie Maryja również w niedzielę Zmartwychwstania. Natomiast w dzień Zesłania Ducha Świętego jest obecna. W epizodzie tym dostrzegamy coś, co odnosi się do Kościoła jako całości. O skutkach owego zasadniczego dla Kościoła daru Ducha Świętego mówią wyraźnie Dzieje Apostolskie (1—2). Już tam znajduje się wskazanie, według którego najpierw należy chrzczyć, a następnie przekazywać Ducha Świętego w ten właśnie sposób, jak to stało się udziałem całego Kościoła w dniu Zielonych Świąt.

Nie możemy natomiast nic pewnego orzec w kwestii powstania samego rytu nakładania rąk. Obrzęd taki był w każdym bądź razie znany w judaizmie tych czasów.

Godne zastanowienia są w kwestii bierzmowania sugestie, jakie znajdujemy u św. Pawła. Na uwagę najbaczniejszą zasługuje Gal 4, 4—6, który może wskazywać na istnienie dwu odrębnych rytów — chrztu i bierzmowania. Język tekstu jest wyraźny. Najpierw Bóg uczynił nas synami swoimi, następnie zaś — jako dar dodatkowy — wlał w nasze serca Ducha Świętego.

U św. Pawła podkreślić należy ponadto pojawiające się wielokrotnie pojęcie „namaszczenia” (*unctio Spiritu Sancto*). Termin *unctio* odniesiony zostaje najpierw do Chrystusa (por. Dz 10, 38; 4, 27; Łk 4, 18; Hbr 1, 9). Ale również do chrześcijan Paweł stosuje analogicznie pojęcie namaszczenia Duchem Świętym (por. 2 Kor 1, 21; 1 J 2, 20, 27). Nie można oczywiście powiedzieć, jakoby we wszystkich tych tekstach chodziło o namaszczenie sakramentalne. Wypowiedzi te należy jednak rozpatrywać w całym kontekście naszego zagadnienia.

3. Skutek zbawczy Ducha Świętego

Trzymając się w dalszym ciągu danych Pisma św., możemy wyróżnić następujące działania danego nam Ducha Świętego: a. udzielony Duch Święty jest źródłem miłości (Rz 5, 5; 1 Kor 13); b. w nim, a nawet przez niego i dzięki niemu się modlimy (Rz 8, 16; Gal 4, 6); c. Duch Święty jest źródłem charyzmatów, których celem jest budowanie Kościoła (1 Kor 14, 4; 12, 26); d. dziełem Ducha Świętego jest jedność, stąd i cały Kościół jest świątynią Ducha Świętego, co odnosi się również do poszczególnych członków Kościoła; e. Duch Święty jest duszą egzystencji chrześcijańskiej; f. Duch Święty posiada podstawowe znaczenie dla chrztu i Eucharystii.

Wymienione skutki udzielania Ducha Świętego rozpatrywalismy ogólnie. Jest natomiast rzeczą trudną rozróżnić pomiędzy odrębnymi skutkami chrztu i bierzmowania. Sprawa jest mimo to na tyle jasna, że można sformułować następujące twierdzenia:

Chrzest sam w sobie nie wystarcza, by ktoś normalnie rzecz

biorąc mógł w pełni uczestniczyć w życiu Kościoła; wymagany jest jeszcze pewien plus.

Z nałożeniem rąk związany jest przynajmniej jeden skutek — udzielenie Ducha Świętego wzgl. darów Ducha Świętego. Różnicę między chrztem i bierzmowaniem ująć moglibyśmy więc w ten sposób: Skutkiem zbawczym bierzmowania jest zawsze udzielenie Ducha Świętego. Owoce chrztu są natomiast wielorakie: wszczępienie w Kościół, nowe stworzenie, zbawienie w Chrystusie, odpuszczenie grzechów, zwłaszcza zaś szczególny sposób przynależności do Chrystusa — w śmierci, zmartwychwstaniu i usynowieniu. Wśród tych wszystkich skutków udzielony zostaje również dar Ducha Świętego.

Sumując nasze spostrzeżenia biblijne możemy o bierzmowaniu powiedzieć: Zgodnie z danymi Nowego Testamentu bierzmowanie jest sakramentem udzielającym Ducha Świętego w sposób specjalny, mimo iż Duch Święty udzielony był już uprzednio w ten czy inny sposób. Nowy modus zstąpienia Ducha Świętego jest zaznaczony wyraźnie zdarzeniem Zielonych Świąt w sensie zstąpienia na cały Kościół.

Wniosek nasz znajduje swe potwierdzenie w specjalnej terminologii stosowanej na określenie tego Ducha Świętego, który staje się udziałem chrześcijan mocą nakładania rąk lub w dniu Zesłania Ducha Świętego. Jest wtedy mowa o „darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38; 8, 20; 10, 45; 11, 17), następnie „przyjmować” lub „otrzymywać” Ducha Świętego (Dz 8, 15—17). Duch Święty zostaje „wylany” lub „wlany”, „spada” na ochrzczone.

Z wszystkich tych danych razem wziętych wyprowadzamy dla nas niewątpliwy wniosek o istnieniu odrębnego sakramentu, mimo że dane biblijne dostarczają nam do takiego twierdzenia materiałów tylko pośrednio.

II. SKUTKI BIERZMOWANIA W UJĘCIU SYSTEMATYCZNYM

Sakrament bierzmowania powoduje w ochrzczonego dwa skutki: wyciska charakter sakramentalny oraz sprawia tzw. pomnożenie łaski ze specjalną pomocą Ducha Świętego.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że w bierzmowaniu nie jest udzielane „coś”, lecz „Ktoś”, tzn. Duch Święty. Ten moment bywa w obiegowych traktatach sakramentalnych niestety zapoznawany.

Gdy chodzi o chrzest, sprawa przedstawia się analogicznie. Jest bowiem chrzest usynowieniem Bożym, wszczępieniem w Chrystusa i w Kościół. Powiadamy nawet, i słusznie, że przez chrzest Bóg Ojciec staje się naszym Ojcem; w duchu tego usynowienia wołamy: Abba, Ojcze! Konsekwentnie otrzymujemy Jezusa Chrystusa jako brata. O zaistnieniu wymienionego stosunku braterstwa poucza nas sam Chrystus „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego” (J 20, 17).

Tak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o chrzest. W bierzmowaniu dzieje się coś zgoła nowego i odrębnego. Otrzymujemy samego Ducha Świętego w sposób szczególny, tak że staje się on w nas zasadą życia.

Specyficzny ów charakter zamieszkania w nas Ducha Świętego wyraża się w następującej rzeczywistości. Przyjmując chrzest możemy mówić o zamieszkaniu w nas Boga Trójjedynego. Bóg Ojciec i Syn Boży są, zamieszkują w nas tak, że my sami stajemy się inni. I dlatego możemy z Ojcem i Synem prowadzić dialog, rozmowę. Inaczej ma się natomiast z danym nam Duchem Świętym. Z samym Duchem Świętym nie prowadzimy dialogu jak z drugą osobą, lecz raczej Duch Święty nam dany mówi w nas. Jeżeli mówimy, prowadzimy dialog z Ojcem i z Jego Synem Chrystusem, czynimy to mocą Ducha Świętego danego nam w specyficzny sposób. Pouczający jest w tym względzie cały 8 rozdział Listu do Rzymian i 2 rozdział Pierwszego Listu do Koryntian.

Jeżeli rzeczy tak się mają, wówczas łatwiej zrozumieć bierzmowanie w jego charakterze dopełnienia i udoskonalenia chrztu. Chcemy po prostu powiedzieć, że wszystkie skutki chrztu bierzmowanie udoskonala i prowadzi je do pełni. Na czym jednak polega to udoskonalenie konkretnie?

Pierwszym skutkiem bierzmowania jest charakter sakramentalny. W zestawieniu z charakterem chrztu, charakter bierzmowania jest jego udoskonaleniem. O ile charakter chrztu uzdalnia raczej w kierunku własnego indywidualnego zbawienia i do uczestnictwa w kulcie Bożym, o tyle charakter bierzmowania orientuje swe potencje ku zmaganiom duchowym dla przezwyciężenia przeciwności w wierze. Paralela biblijna nasywa na myśl apostołów mocą pełni Ducha Świętego mężnie potykających się w imię sprawy Jezusowej.

Oprócz otrzymania charakteru sakramentalnego bierzmowany staje się uczestnikiem łask specjalnych. Teologowie mówią o pomnożeniu łaski chrztu szczególnie w sensie spotęgowania wiary. Bierzmowanie udziela ponadto pełni darów nadprzyrodzonych, przez które rozumie się tzw. dary Ducha Świętego. Trudno powiedzieć, czym są konkretnie owe dary. Według powszechnej nauki teologów i Kościoła wiążą się one z usprawiedliwieniem człowieka, tak że dzięki bierzmowaniu usprawiedliwienie dokonuje się w sposób pełniejszy. Trudno jest dociec, w jaki sposób Kościół doszedł do wyspecyfikowania siedmiu darów Ducha Świętego. Pomijamy tu całe zagadnienie historyczne. Podkreślić należy tu jedynie, że w akcie usprawiedliwienia wzgl. bierzmowania nie tyle chodzi o dary, ile o Dar, tzn. Ducha Świętego osobiście. Mówienie o siedmiu darach ma raczej wskazać pełnię działania Ducha Świętego.

Z przeglądu tych refleksji widzimy, iż niełatwo przeprowadzić linię demarkacyjną pomiędzy skutkami chrztu i bierzmowania. Spróbujmy rzecz jeszcze bardziej, na ile to tylko możliwe, doprecyzować.

Charakter chrztu lub bierzmowania pojmować należy teologicznie jako radykalną formację ontyczną otrzymywaną mocą inkorporacji w Kościół. To konstytutywne wkorzenie w Kościół wyposaża człowieka w określone *novum*: udziela nowej zasady życia wraz z odpowiednimi uzdolnieniami i władzami. Potencje te są niezniszczalne i nieutralne, ponieważ uczestniczą w samej niezniszczalnej konstytucji Kościoła.

Konkretnie sprawa wygląda w ten sposób, że charakter bierzmowania wyposaża chrześcijanina w tę fundamentalną podatność, mocą której człowiek zyskuje władzę widzenia i poznawania rzeczy Bożych zgodnie z intencją Ducha Świętego, który przenika najgłębsze tajniki Boże. Porównać możemy to uzdolnienie do zmysłu wzroku, która to władza istnieje i wtedy, gdy człowiek zamknie oczy, by uporczywie nie patrzeć i nie widzieć. Potencja tego rodzaju jest niezniszczalna.

Władza płynąca z charakteru bierzmowania jest najpierw miłością, która jako Duch Boży pochodzi od Ojca i Syna. Jest zmysłem Chrystusa (1 Kor 2); za pomocą tego zmysłu poznaje się to, co Boże. Podatność ta prowadzi wreszcie do daru rozumienia, a raczej do mądrości Bożej, mocą której człowiek niewyjaśnionymi drogami poznaje głębie mądrości Bożej. W tym sensie można więc sakrament bierzmowania nazwać fundamentem całego *intellectus fidei Ecclesiae*. Innymi słowy: Jeżeli Kościół jako całość nigdy nie może odpaść od wiary, jeżeli Kościół zna i zawsze głosi prawdziwe prawdy Boże, dzieje się to mocą asystencji Ducha Świętego danego mu w sakramencie bierzmowania. Albowiem On wprowadza nas we wszelką prawdę. Kościół zaś w swej całości i jako taki poznaje prawdę Bożą tylko poprzez swoich członków otrzymujących dar prawdy w sakramencie bierzmowania. Depozyt wiary jest zachowywany, strzeżony i broniony mocą płynącą z bierzmowania.

Wspomniana *docilitas* impregnowana ochrzczoneму przez charakter bierzmowania sprawia i to, że poszczególni wierni zdolni są wyznawać wiarę, nie tylko jej bronić (jak o tym nagminnie się uczy). Bierzmowany to chrześcijanin habilitowany do poznawania wiary, do podziwu mądrości Bożej i do głoszenia jej czynem lub słowem. Duch ożywia wszystko. Każdy chrześcijanin bierzmowany jest równocześnie natchnionym i tchnącym. Każdy na swoim miejscu, tak jak tego każdemu udziela Duch. Pojedynczy zaś chrześcijanin nie wie, dokąd tchnie i zdąża Duch Święty. Ma jednak możliwość prognozy kierunku tchnienia przez uważne wsłuchiwanie się w tę mądrość, w jaką Duch Święty wyposaża Kościół.

Specyficzną łaską bierzmowania jest wreszcie właściwość sprawiająca, że Duch Święty jest duszą Kościoła. A zatem duszą Kościoła jest każdy bierzmowany. Każdy bierzmowany ożywia i uduchawia wszystko, a raczej mówmy skromniej: zostaje uzdolniony do ożywiania całego *universum* Duchem Bożym i Duchem Chrystusa. „Spirytualizacja” i chrystianizacja wszechświata to zatem zadania leżące na pierwszej linii obowiązków bierzmowanego.

Ze względu na bierzmowanie chrześcijanin może również uczestniczyć w życiu wewnątrz-trynitarnym. Wspomnieliśmy już wyżej, że mocą wolności Ducha Świętego uzdolniony zostaje człowiek do udziału w boskim kolokwium. Zyskuje bierzmowany zdolność do kontemplacji. „Kontemplacja” kryje w sobie pierwiastek *templum*: wszyscy bierzmowani są świątyniami Ducha Świętego.

Na samym końcu wymienić należy uzdolnienie przez bierzmowanie do życia nadzieją życia przyszłego: „Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała — będziecie żyli” (Rz 8, 12nn). Zadatek życia daje chrześcijaninowi Duch Święty.

Czy teologia bierzmowania nie jest więc teologią nadziei i **optymizmu** chrześcijańskiego? Rozważania nasze ukazały wzajemny związek sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Podwaliną tej więzi stanowi jedno jedyne życie trynitarne udzielane nam przez odpowiednie uczestnictwo.

W świetle tych uwag łatwo dostrzec, jak ogólnikowe i teologicznie ubogie są takie określenia skutków bierzmowania, jak „pasowanie na rycerza”, porównywanie bierzmowanego z żołnierzem Chrystusa. Rozwój teologii apostołatu w naszych czasach wyparł z obiegu efemeryczne sformułowanie o bierzmowaniu jako sakramencie Akcji Katolickiej (dziś już mało komu wiadomo, czym była owa A.K.). Stosunek chrztu do bierzmowania ustalać można tylko w kontekście teologii Ducha Świętego.

Czyste i bez reszty zadowalające rozróżnienie między chrztem i bierzmowaniem pozostanie w dalszym ciągu sprawą trudną

do rozwiązania. Rzeczą istotną pozostanie jednak postulat, by bierzmowani zechcieli sobie uświadomić, że jako bierzmowani świeccy nie stanowią w pierwszym rzędzie przedmiotu wychowania i „rządów” Kościoła nad nimi. Tworzą raczej stan, stali się dojrzałymi i pełnoprawnymi podmiotami określonych posłannictw i zadań w Kościele i, oczywiście, własnej odpowiedzialności za Kościół.

III. SZAFARZ BIERZMOWANIA

II Sobór Watykański wprowadza w zagadnienie szafarstwa znaczącą innowację. Ponieważ w stosunku do chrześcijan wschodnich katolicy rytu łacińskiego byli upośledzeni, Komisja Teologiczna Vaticanum II stanęła na stanowisku, że szafarstwo bierzmowania nie może być rezerwowane tylko biskupom. Wypowiedziała się natomiast za formułą zaproponowaną przez Kościół melchicki, według której biskup jest *minister originarius* bierzmowania. Nowy ten termin eliminuje dotychczasowe pojęcie określające biskupa szafarzem zwyczajnym (*minister ordinarius*). Ów zabieg terminologiczny uważać należy za posunięcie szczęśliwe. Kryje się za nim rzeczywistość historyczna jak i teologiczno-prawna.

Nowowprowadzony termin oznacza najpierw historycznie, że w pierwszych wiekach Kościoła biskup przewodniczył rytom inicjacji: chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Ze względu na liczebnie szybko rozwijające się chrześcijaństwo (IV w.) Kościół stanął rychło w obliczu konieczności przekazania szafarstwa bierzmowania bądź prezbiterom albo też dokonać rozdziału między chrztem i bierzmowaniem, rezerwując ten drugi ryt administracji biskupów. Kościół rzymski opowiedział się za drugą możliwością, podczas gdy Kościoły Wschodnie, Hiszpanii i Galii, obrały pierwsze rozwiązanie.

Teologiczno-prawny sens formuły *minister originarius* wskazuje na to, że nawet w wypadku udzielania bierzmowania przez prezbitera, sakrament jest i wtedy „pochodzenia biskupiego”, że użyte do tego krzyżmo musi być konsekrowane przez biskupa.

Szafarstwo bierzmowania pozostaje duszpastersko problemem do rozwiązania. W naszych warunkach czynność ta pochłania gros energii i czasu biskupa, przy czym efekt tych podróży bierzmowania pozostawia wiele pytań. Skoro prezbiterowi wolno bierzmować w określonych warunkach, czy tych okoliczności nie należałoby poszerzyć? Do poważnego rozpatrzenia dojrzeła sugestia, by mianowano do tej funkcji określonych prezbiterów na pewien okres. Musieliby to być ludzie o szczególnych uzdolnieniach w kontaktowaniu się z młodymi. Rezerwacja bierzmowania samemu ordynariuszowi miejsca prowadzi praktycznie do większego czasowego przedziału między chrztem i bierzmowaniem. Zaniżenie wieku przyjmowania sakramentu bierzmowania (np. między 9 a 14 rokiem życia) pociąga za sobą w konsekwencji obniżenie wiedzy religijnej bierzmowanych. Nowy ryt bierzmowania z roku 1971 nie wykorzystuje formuły soborowej o biskupie jako *minister originarius*. Mowa tam jest jedynie o możliwości dokooptowania prezbiterów, którzy przy wielkim napływie konfirmandów wspieraliby biskupa przy czynności bierzmowania.

IV. BIERZMOWANIE W PRZEPOWIADANIU

Na koniec byłoby rzeczą wskazaną uwypuklić krótko różnice między tradycyjnym sposobem przepowiadania a próbami współczesnego głoszenia nauki o bierzmowaniu.

Dawniej podkreślano zbyt jednostronnie wewnątrz-kościelne znaczenie bierzmowania, mniej zwracając uwagę na chrześcijańską służbę w świecie i dla świata.

Przeakcentowywano *opus operatum* bierzmowania. Było to manko wszystkich traktatów sakramentalnych. Sakramenty pojmowano jako sieć kanalizacyjną, poprzez której siedmiorakie kanaliki płynie do każdego z osobna łaska wysłużona męką Jezusa Chrystusa. Odpowiedzialne zaangażowanie się podmiotu przyjmującego sakrament było niedowartościowane.

Bierzmowanie uczyniono sakramentem dzieci (w Kościołach Wschodnich po dzień dzisiejszy). Według Prawa Kanonicznego

odpowiednim wiekiem dla przyjęcia bierzmowania jest 7 rok życia, ale wyjątki są możliwe (niebezpieczeństwo śmierci). W ten sposób odcięto sakramenty od codziennego trybu życia ludzkiego i od świata, który sam w sobie był zły. Oto dla przykładu fragment drukowanej w roku 1952 za pozwoleniem władzy biskupiej w Linz nauki o bierzmowaniu: „Bóg zaś, zapamiętajcie to sobie, drodzy bierzmowani, powołuje swoich żołnierzy pod broń wcześniej niż czynią to ziemscy królowie i przywódcy wojskowi. W oczach Boga jest się pełnym mężczyzną już w 12 roku życia; już wtedy trzeba ruszać na front nawet gdy się nie jest chłopakiem, lecz słabą małą dziewczynką. Pod sztandarami Chrystusa istnieje zaciąg wszystkich, również żeńskich uczestników wojennych. Nasz Pan Bóg dokonuje rekrutacji swoich wojowników już na ławie szkolnej, wśród uczniów szkół podstawowych. On nie może czekać aż osiągną wiek dojrzałości; albowiem złośliwy wróg też nie czeka ze swoimi zasadzkami..., a źli ludzie czyhają także na małe dzieci”. W tym zimnowojennym języku niczego dodać ani niczego nie ująć.

Dzisiaj nie chodzi o odrzucenie i krytykę starego sposobu przepowiadania, lecz o uwypuklenie pewnych akcentów nieodzownych przy dzisiejszym przeobrażaniu się świata.

Silnie podkreśla się dzisiaj aspekt odpowiedzialności za świat, przede wszystkim moją współpracę, moją akcję. Nasze zadanie w ramach społeczności, w jakiej żyjemy, brzmi: rzeczowo uprofilowana miłość do życia współczesnego, ponieważ wszystko podlega odkupieniu (dowartościowanie zapomnianej przez wierzących prawdy o zmartwychwstaniu ciała).

Bierzmowanie jest sakramentem dorosłych. Partnerami spotykającymi się w sakramencie i współpracującymi z sobą są: Chrystus i człowiek. Jest to schemat, z którym można podejść do dzisiejszego człowieka obeznanego z zagadnieniem pracy zespołowej nieodzownej w zakładzie pracy. Bierzmowanie jest sakramentem dorosłych. Gdzie może dziecko w pełni odpowiedzialności składać świadectwo o Chrystusie w zawodzie, w rodzinie, w społeczeństwie?

Bierzmowanie jest sakramentem społecznym. Przynależenie do określonej społeczności pociąga za sobą obowiązki, konsekwencje nieraz twarde. Sobór Trydencki ujął całą ogólną naukę o sakramentach w określone twierdzenia, które nieomal dosłownie weszły do naszych katechizmów. W ten sposób dokonano poważnego spustoszenia w całości sakramentalnego kosmosu. Sakramenty zeszyły do roli zbawczych pigułek, medykamentów religijnego zbawienia. Nie dostrzegano, aż po nasze dni, ich znaczenia dla świata, ludzkości i postępu, a więc ich roli w nauce, technice, sztuce i literaturze. Rekapitułujące słowo o sakramentach wypowiada Vaticanum II: Są one znakiem i narzędziem najściślejszego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodu ludzkiego. Zagadnienie pierwsze jest znane, drugie — jedność z całą ludzkością jest aspektem nowym. Bierzmowanie jest zatem sakramentem posłannictwa w świat.

*

*

*

Zakończmy te luźne uwagi pewnym prognostykiem. Jeżeli w naszych czasach sakrament bierzmowania ma odzyskać swą przejrzystą wymowę, konieczną rzeczą jest głębsze uchwycenie dwu prawd i życia nimi.

Pierwszą jest nauka biblijna o Duchu Świętym, jego rzeczywistości i jego działaniu dla Kościoła na ziemi i dla życia w Chrystusie poszczególnych wiernych.

Po wtóre nieodzowną jest rzeczą przyswojenie sobie samoświadomości Kościoła jako Kościoła misyjnego, tzn. głębsze wniknięcie w istotę kapłaństwa wspólnego wyrastającego z sakramentów inicjacji. Jako członek Ciała Chrystusowego ma chrześcijanin prawo, jak Chrystus, odniesienia do siebie słów Proroka: „Duch Pański nade mną dlatego mnie namaścił, abym głosił radosną nowinę ubogim” (Łk 4, 18). Do tego samego napomina Apostoł: „Tak i wy, skoro ubiegacie się o dary Ducha, starajcie się obfitować w te, które służą ku zbudowaniu Kościoła” (1 Kor 14, 12).

Fragen der Firmungstheologie heute
Zusammenfassung

Der Verfasser versucht einige Fragen zu erhellen, die eine zeitgemässe Reflexion der theologischen Firmungsproblematik anstreben und konsequenterweise eine Erneuerung der Firmpraxis ermöglichen. Es wird zunächst auf Schwierigkeiten der Firmungstheologie hingewiesen, die mit der engen Verknüpfung dieses Sakramentes mit der Taufe zusammenhängen. Daraufhin werden Prinzipien klargelegt, die einen sachgerecht gegliederten Firmungstraktat leiten sollten (trinitarisch-christologische und ekklesiologische Ansätze). In der Auswertung des hauptsächlich ntl. Schriftgutes werden zwei Textgruppen einer näheren Exegese unterzogen: die Schriftstellen, die irgendwie die Firmung erwähnen und jene, welche Aussagen über den Heiligen Geist beinhalten, die wiederum hinsichtlich der Firmung ausgewertet werden können. Die Analyse der ersten Textreihe führt zum Ergebnis, dass man von zwei verschiedenen Initiationssakramenten reden kann (Taufe und Firmung). In der zweiten Schriftstellengruppe werden zunächst christologische Aussagen analysiert, die auf eine gewisse Multiplikation der Geistsendung im Leben Jesu schliessen lassen; diese Tatsache legt nahe, dass man auch im Leben des Christen von verschiedenen Weisen (Taufe und Firmung) Geistmitteilungen sprechen kann. Dasselbe lässt sich ekklesiologisch bekräftigen: Die kraft des Heiligen Geistes am Kreuze gegründete Kirche erhält noch einmal den Heiligen Geist als Pfingstgabe. Darüber hinaus werden Überlegungen über die Heilhaftigkeit der Geistgabe in der Taufe und ihren notwendigen „Überschuss“ in der Firmung für das Leben des Christen. Dieses Plus ist deutlich im Pfingstereignis angezeigt: die Geistsendung über die ganze Kirche.

Besonderes Augenmerk wird einem systematischen Überblick der Heilhaftigkeit im Firmsakrament gewidmet. Dem Heiligen Geiste kommt die hervorragende Rolle des Lebensprinzips im Wandel des Christen zu. Weiterhin werden Fragen der Siebenfältigkeit der Geistesgabe anvisiert und das Wesen des unauslöschlichen Merkmals in der Firmung sowie der ekklesiologische Status des Gefirmten.

Zum Schluss gelangen zur Sprache praktisch-pastorale Erwägungen zum Spender Empfänger des Firmsakraments. Der vom Vaticanum II verwendete Begriff *minister originarius* lässt die Frage des Spenders neu in Betracht ziehen und auf eine Erweiterung der Spendegewalt schliessen. Kontrapunktisch werden auch die herkömmliche und die heute aktuelle Verkündigungsweise des Firmsakramentes gegenübergestellt, um ein zeitgemässes Kerygma in dieser Frage zu fördern.

Der ganze Beitrag vor betrifft allen Dingen den in der Seelsorge stehenden Priester, dem öfters neuere Einsichten für eine erfolgreiche Firmungterweisung fehlen.

A. Skowronek